

12.07.2024 r.



#338

TRANSKRYPT ODCINKA

Q&A, różności i 10 rzeczy, które wkurzają mnie u Apple

Partnerami tego odcinka podcastu są: ZGSklep.pl, ListenLater.net oraz iMAD.pl – współpraca płatna.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) pora odpowiedzi na Wasze pytania, w tym głównie na to, które wysyłacie od dawien dawna, a także kilka nowych porad i ciekawa usługa, którą ostatnio odkryłem. Taki wakacyjny odcinek. Bo czemu nie?

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem moi drodzy, witam w 338. odcinku podcastu, w którym trochę sobie ponarzekam, ale tylko trochę, bo będzie również w jego pierwszej części sporo odpowiedzi o to, o co pytacie, bo tych pytań cały czas spływa całkiem sporo. Przypominam, że nieustannie możecie je zadawać [pod tym adresem](#). Możecie również pisać na kontakt@bochemunie.pl. Wielu z Was pytało właśnie tam: *Krzysiek, a co Cię wkurza w Apple'u? Bo przecież coś powinno! No nie wiem, musi.*

Oj tak. I dziś odsłonię przed Wami tę perspektywę. Oczywiście będzie też to czysto subiektywna lista 10 rzeczy, które moim zdaniem firma z Cupertino mogłaby zrobić lepiej. Po prostu dla kogoś część z nich może w ogóle nie stanowić problemu lub nie być rozpatrywana w roli jakiegokolwiek braku. Rozumiem to, szanuję i nie moja

rola w tym, aby cokolwiek komukolwiek narzucać. Natomiast chętnie poznam wasze typy w tym temacie.

A my zaczynamy od trzech follow-upów do poprzednich, bo trochę się tego nazbierało. Po pierwsze, [w temacie odcinka o tym, jakiego iPhone'a lub Maca zakup możecie rozważyć w połowie trwającego właśnie roku](#), informuję, że ruszyła coroczna akcja #BackToSchool organizowana przez samo Apple w swoim, a właściwie w ich oficjalnym Apple Online Store. W tym roku zniżki cen w formie kart podarunkowych, bo tak jest co roku, oprócz tego, że to są karty podarunkowe, a nie po prostu niższa cena, którą płacicie w kasie, no te kwoty tych kart są niższe niż w 2023 roku. Ale i tak warto sprawdzić, co można tam zyskać. To, co jest nowego, to przeceny na Apple Pencile, w tym modele USB-C i nowe modele Pro, oraz na klawiatury do iPadów. iPadów Air, Pro, tych nowych i wersji edukacyjnej. O parę ładnych stówek, więc warto rzucić okiem. Nawet wliczając, że dostaniecie te stówki na kartę podarunkową, to i tak ciągle uważam, że to jest całkiem ciekawa opcja, jeżeli jesteście wykładowcami, studentami, uczniami, jesteście w stanie się wylegitymować jakimś dokumentem, to śmiało możecie z tej opcji Back to School korzystać. W opisie do tego odcinka zostawiam Wam link do artykułu na łamach iMagazine, gdzie opisałem, jak to wygląda szczegółowo w tym roku.

Druga kwestia to jest diagnostyka Apple do samoobsługowej naprawy. Czyli, już tłumaczę o co chodzi, bo to jest dosyć ciekawa rzecz. Możecie mianowicie sprawdzić, czy Wasz iPhone, Mac lub monitor Studio Display, na razie tylko te kategorie produktów, jest popsuty samodzielnie. Oprogramowanie umożliwiające użytkownikom rozwiązywanie problemów jest teraz dostępne w 32 krajach Europy, w tym Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Holandii i Polsce również. Diagnostyka wymaga urządzeń z systemem iOS co najmniej od wersji 17.0 lub nowszym oraz macOS Sonoma 14.1 lub nowszym do zarejestrowania się w sesji diagnostycznej. Wersje beta oprogramowania Apple nie są obsługiwane I teraz tak, pakiety diagnostyki Apple do samoobsługowej naprawy są przeznaczone dla tych, którzy posiadają wiedzę i doświadczenie w naprawie urządzeń Apple. Ale tak naprawdę każdy może sprawdzić sobie, czy te systemy nie wykrywają jakichś usterek właśnie w jego iPhone, Macu czy Studio Display. [W opisie do tego odcinka](#) znajdziecie link do strony Apple, na której uruchamia się to całe ustrojstwo. Jak coś Wam wykryje ten system, to polecam udać się oczywiście do iMAD i oddać urządzenie do autoryzowanego serwisu. Natomiast dobrze, że takie rzeczy się dzieją i dobrze, że coraz więcej tych programów, które sami możemy obsługiwać, pomocą których sami możemy coś sprawdzać, Apple wprowadza, wdraża także w Polsce. To jest

zawsze taki ukłon w kierunku nas, technologicznych nerdów przede wszystkim, którzy pierwsi pobiegną to sprawdzać, ale tak sobie myślę ogólnie, że lepiej w tę stronę niż w drugą, żeby to wszystko było hermetyczne i pozamykane. Tak trochę w temacie tego odcinka, ale o tym jeszcze będzie później. W każdym razie, jeżeli chcecie sobie sprawdzić Maca, iPhone'a lub Studio Display, polecam, można to zrobić samodzielnie teraz. Przeklikajcie się po prostu step by step przez to narzędzie i powinno wszystko się udać OK. Oczywiście nie biorę odpowiedzialności za to, jeżeli się coś nie uda. Zawsze takie ryzyko istnieje w tego typu usługach diagnostycznych, no ale ona też nie jest stworzona tak, żeby Wam cokolwiek popsuć. Także sprawdzić można.

Ostatni follow-up dotyczy pytania Rafała po ostatnim odcinku podcastu, w którym mówiłem o akcesoriach, jakie zabieram w podróże i na wakacje. Rafał zapytał:

Krzysiek, a są jakieś fajne przewody inne niż te od Apple, które może są krótsze albo które rekomendujesz? Wiesz, chodzi mi o coś takiego dla nerdów.

Idealnie się to pytanie wpisuje w ten odcinek. Idealnie, aby polecić Wam szwajcarską markę Rolling Square. To jest zupełna nowość na polskim rynku, bo weszła niedawno właściwie do nas, ale jest to też taki prawdziwy Mercedes wśród producentów akcesoriów. Ja mam od nich dwa przewody uniwersalne z serii InCharge, modele dwumetrowe XL oraz 30-centymetrowe też nazwane XL w kolorze żółtym. Bardzo ładny ten żółty jest. To są plecione przewody, które, i co wyróżnia właśnie Rolling Square, są zakończone taką specjalną zatyczką, a tak naprawdę to jest 6 różnych kombinacji przewodów w jednym. Więc oprócz tego, że są śliczne i genialnie wykonane, to jest absolutny produkt premium. On umożliwi szybkie, ultraszybkie właściwie ładowanie do 100W i szybkie za pomocą ładowania Apple do 27W. Oferuje, tak jak powiedziałem, sześć różnych kombinacji ładowania, dzięki którym możecie praktycznie naładować dowolne urządzenie z dowolnego źródła zasilania, bo tam mamy końcówki jeszcze z USB-A, potem USB-C, Lightning. Cuda, co sobie można tylko wymarzyć, a to wszystko wykończony jest właśnie z plecionki, jakiegoś tam rodzaju wysokojakościowej gumy, ale też z talii nierdzewnej. To jest absolutnie tak, jak powinny wyglądać te rzeczy od Apple'a, moim zdaniem przynajmniej. Mamy do dyspozycji autorski mechanizm zmieniania tych końcówek, który jest chyba pierwszym w ten sposób wykonanym na tego typu poziomie. Mówię, to jest absolutny poziom premium, jaki widziałem, ale to w końcu Szwajcarzy. Wejścia, jakie mamy do dyspozycji, to jest może po kolei: wejścia to

jest USB-A i USB-C. Wejścia, jakie mamy natomiast do dyspozycji, to jest USB-C, Lightning i microUSB także całkiem sporo. To wszystko znajdziecie oczywiście w opisie tych przewodów, które będą podlinkowane również w opisie do tego odcinka.

Przy okazji, bo o to też wiele osób pytało, polecę Wam jeszcze jeden produkt od Rolling Square, który w końcu możemy kupić w Polsce, czyli tzw. EDGE Pro Full Kit. Uniwersalny uchwyt, który jest przeznaczony do magnetycznego mocowania dowolnego telefonu w sumie i tabletu, gdziekolwiek chcecie. To jest po prostu taki składany uchwyt, który ze wszystkich czterech stron na obu tych częściach, które się składają, posiada magnesy i na te magnesy Rolling Square opracowało swój autorski system nakładek. Możemy z jednej strony na przykład przykleić to do Studio Display albo do pokrywy MacBooka i to co wystaje, ta część, która się otworzy i będzie wystawać, możemy tam sobie przymocować uchwyt MagSafe, dzięki temu będzie iPhone wisiał koło Studio Display albo koło naszego monitora i wygląda to fantastycznie! Wiem, że Federico Viticci z MacStories właśnie używa tego, chyba nawet czterech takich uchwytów, żeby robić takie combo, takie centrum dowodzenia, gdzie koło jego Macbooka jest przyklejony iPad przymocowany właśnie i na MacSafe i iPhone i to wszystko się trzyma. To mocowanie to jest w ogóle taśma 3M, taka super mocna i też w zestawie jest od razu linka do jej ściągania, żeby nie pozostawiała śladów, także wszystko jest to super przemyślane. Naprawdę, jeżeli chodzi o takie produkty typu, wiecie, gadżety dla nerdów, to jeszcze takiej jakości wykonania nie widziałem nigdzie, jak u Rolling Square. I to absolutnie nie jest jakieś, wiecie, lanie tutaj cukru po nic, tylko naprawdę tak uważam i ta marka rozwaliła mi mózg, mówiąc zupełnie wprost. Nie jest tani ten EDGE Pro Full Kit, bo kosztuje coś chyba około 400 czy 500 zł, ale ilość zastosowań tego jest fantastyczna. I powiem szczerze, że jeszcze oprócz tego mocowania sprzętu przez MagSafe możemy tam też wykorzystać kolejny uchwyt, który jest jednocześnie ładowarką MagSafe, do której podpinamy sobie przewód po prostu USB-C i nagle możemy ładować swojego iPhone'a, który wisi dalej koło naszego ekranu. Ale możemy też skorzystać z dołączonej do zestawu lampeczki EDGE Pro Light, która jest takim światłem do wideo *calli*. Ja sobie z niej korzystam jako takiej, wiecie, lampeczki coży na letnie deszczowe, mam nadzieję jak najwięcej, że będzie łało, no ja jestem dziwny, ale OK – to już wiecie, wieczory, bo ona ma tam kilka rodzajów światła. Jest między innymi takie ciepłe, ciepła barwa światła, która idealnie, jak się ułoży gdzieś tam pod półeczkę, na której stoi Studio Display, to idealnie się rozprasza właśnie na mojej ścianie. Równocześnie można ją położyć na

ziemi po prostu przy łóżku i nie widzimy tego światła, a ono jednak jest świetne, regulowane do czytania, na przykład się nadaje długo świeci na jednym ładowaniu. Ładujemy to też przez USB-C, więc można nawet w podróż to zabrać, jest to też przyczepianie magnesem przez MagSafe właśnie. Nawet skrajnie możecie sobie to przyczepić do iPhone'a do tyłu i się doświetlać na przykład jak kogoś kręcicie, mając dodatkowe światło przy filmikach. No albo przymocować do tego EDGE Pro Full Kit i mieć po prostu dodatkową lampeczkę do wideo *calli*, czyli to pierwotne przeznaczenie. I to wszystko dostajecie w zestawie. Fantastyczny produkt, fantastyczny i naprawdę polecam gorąco na prezent zwłaszcza, jeżeli chcecie komuś zrobić super prezent i ten ktoś jest gadżeciarzem, no to jak mu sprezentujecie Rolling Square EDGE Pro Full Kit (szkoda, że ta nazwa jest tak zła...), to po prostu Was ozłoci. Gwarantuję.

Wszystkie te produkty, bo oficjalnym dystrybutorem Rolling Square na Polskę jest właśnie ZGSKlep.pl. Pozdrawiam chłopaków bardzo serdecznie, dziękuję za użyczenie do testów tego. Wszystkie te produkty możecie dostać z 10% rabatem, z kodem „boczemunie”. Zachęcam, żeby się zapoznać z ofertą. Oni mają też inne jeszcze produkty i mówię, *creme de la creme* dla fanów Apple'a.

Przy okazji jeszcze dodam, że w ZGSKlep pojawiły się folie od JCPAL dla iPadów nowych, zwłaszcza dla iPadów Pro, tych z M4, w obu rozmiarach. I jest tam w końcu ta folia Flex, czyli folia matująca, która jest wielokrotnego użytku. Tak powinna taka folia w ogóle wyglądać. I ja się nie zgadzam z tym, żeby nie kleić folii na swoje iPady, bo te folie naprawdę są genialnie wykonane i moim zdaniem nie zniekształcają w żaden sposób tego fantastycznego ekranu.

No i jeżeli ktoś decyduje się na folię matującą, to ma powody. Albo lubi taką fakturę, albo chce na tym rysować w sposób lepszy niż normalnie, więc akceptuję to, że to nie wygląda tak jak normalnie. To jest dosyć oczywiste, tak? Natomiast wiele osób takich znam, sam do tego grona się zaliczam i w końcu, kiedy dojechał do mnie ten Flex od JCPAL sobie na niego jakby nakryłem na iPada swojego, 11-calowego i wygląda to fantastycznie. Nie ma żadnych bąbli pod spodem, no bo to jest właśnie ten system wielokrotnego zakładania. Jak by się Wam znudził, możecie sobie ten protektor podważyć, zdjąć, włożyć do etui, które jest w zestawie dołączone, a później położyć sobie ponownie, jak będziecie chcieli gorę użyć. A jeżeli się czymś zbrudzi od spodu, to możecie bieżącą wodą po prostu spłuknąć i tak to powinno wyglądać. Także brawa, kudosy dla JCPAL. Jeszcze raz, ja tę markę uwielbiam od lat, zresztą wiecie o tym i polecam ich produkty, także linki do Flexów, znajdziecie w opisie do tego odcinka.

Ja jestem zachwycony. Naprawdę, jeżeli miałbym powiedzieć o jednym ich produkcie, który na przestrzeni tych wszystkich lat na mnie wywarzył największe wrażenie, no to są te właśnie folie matujące, a właściwie protektory matujące na ekrany iPadów Flex, mocowane ich autorskim systemem, które można wielokrotnie używać, jeszcze raz podkreślam.

Karol zadał także jeszcze jedno pytanie, jakiś czas temu już, do którego chciałbym i chętnie odniosę się dzisiaj w tym luźniejszym odcinku, właściwie w jego pierwszej części, bo Karol zapytał o kwestię wakacji i zapytał tak.

Krzyśku, a jakie podcasty polecasz na wakacje? Wiem, że sporo ich słuchasz, ale chętnie dowiedziałbym się, co Twoim zdaniem warto szczególnie posłuchać.

Karolu drogi, no pewnie, że mogę! Karol, jeżeli chciałbym polecić coś z mojej bazy, którą mam w Overcast, z bazy podcastów, no to musiałbym to zrobić w pięciu kategoriach audycji i tak też zrobię. Sięgając po kolei po podcasty z branży travel, potem przechodząc do tych sportowych, ogólnie rozumianego mental health, produktywności biznesu i na koniec ogólnorozwojowych.

Zaczynamy zatem od podróżniczych. „Tajniki Ameryki” podcast, współ z „Podkastem Amerykańskim” oraz „Życie w Norwegii”. Po kolei, jakby „Tajniki Ameryki” wiecie, że ja się znam z Kubą i Sylwią i uwielbiam ich podcast i generalnie to jest taki, jeżeli myślicie w ogóle o Stanach czy o wylocie tam, to „Tajniki Ameryki” są waszym pierwszym punktem w internecie, gdzie powinniście zajrzeć. „Podkast Amerykański” natomiast jest świetnym tego uzupełnieniem, takim bardzo faktologicznym, opartym na *researchu*, na książkach, zresztą autorzy sami te książki wydają o Stanach zwłaszcza o ustroju politycznym w Ameryce, to dosyć aktualny teraz temat, także idealny content na wakacje, gorąco Wam rekomenduję. „Życie w Norwegii” natomiast, od Gosi, to podcast, który słucham, no bo ja uwielbiam Skandynawię razem z moją żoną, ale autorka też ma ciekawą naprawdę historię życia ze sobą i warto, warto do tego sięgnąć. Chociażby, żeby zainspirować się czymś innym niż te oczywiste kierunki.

Dobra, podcasty sportowe. „Black Hat Ultra”, „Daria Abramowicz podcast”. Tutaj szczególnie dla tych, którzy interesują się psychologią w sporcie. Daria robi kapitalną robotę, jeżeli to mówiłem zresztą. Jeżeli miałby to być jeden podcast z tej całej listy i wszystkich kategorii na te wakacje, a chociaż trochę interesujecie się

psychologią i sportem zwłaszcza, no to podcast Darii Abramowicz byłby tym wyborem moim. Dalej, „Race Pace podcast” i na koniec „The Extramilest” podcast, również świetny. Dużo tych polecań będzie anglojęzycznych, bo takich podcastów słyszałem jednak więcej, ale też o polskie zadbałem. Idąc dalej, ogólnie rozumiany

Mental meath: „Myślnik Stankiewicza”, wielokrotnie na łamach tego podcastu już omawiany i polecany. Pozdrawiam przy okazji Piotrek bardzo serdecznie! „Lepiej teraz” Radka Budnickiego (Radek będzie zresztą gościem mojego odcinka podcastu w najbliższy poniedziałek! Wydam wtedy odcinek specjalny, no bo są wakacje, to też jest dobra przestrzeń ku temu. Zapraszam już dziś!) i podcast „Chasing Life”.

Teraz coś dla fanów produktywności i biznesu. Przede wszystkim „Business Wars”. „Ekonomicznie”. „Dzień dobry podatki”. „Mała wielka firma”, oczywiście. „Master of Scale”. „Work Life with Adam Grant” i podcast „Focused”.

I na koniec ogólnorozwojowe: „English Biz”, dla tych, którzy chcą podszkodzić swój angielski. Zresztą z autorką Olgą Pietrykiewicz rozmawiałem w [325. odcinku](#). „The Art of Communication”. „Inna Kultura”. „Finanse bardzo osobiste”. I na koniec „Outriders Podcast”. Całą załogę Outriders również serdecznie pozdrawiam!

Oczywiście przypominam także, że sam prowadzę drugi podcast o kawie, który nazywa się dość przewrotnie i podobnie do tego, którego właśnie słuchasz: „[Kawa, bo czemu nie?](#)” Gorąco zachęcam, żeby sobie zajrzeć.

PEŁNA LISTA – [tutaj](#).

Mam nadzieję, Karol, że ta lista Ci wystarczy. Dobra, moi drodzy, a teraz mam dla Was coś nowego.

Trafiłem na usługę [ListenLater.net](#), która jest przykładem takich projektów, które ja uwielbiam wspierać i Wam rekomendować. Ale o co chodzi?

To jest bardzo proste. Wyobraźcie sobie, że dowolny artykuł, albo tekst na zdjęciu, albo .PDF, dokument tekstowy, cokolwiek, po prostu możecie przerobić na podcast, którego później sobie posłuchacie, który przeczyta Wam profesjonalny lektor, nie żadna Iwona czy tam raczkujące AI, a który później będziecie mogli posłuchać w swoim ulubionym odtwarzaczu, na przykład w Overcast. Na to właśnie pozwala

niepozorna, ale robiąca dokładnie jedną rzecz i robiąca ją piekielnie dobrze strona ListenLater.net. Od razu zaznaczam, to co tam dostaniecie jest na użytek wyłącznie prywatny. Jej autor nie sprzedaje Waszych danych, co sprawdziłem, ani adresów e-mail, które są potrzebne tylko na potrzeby rejestracji i też nie ma zgody na użycie komercyjne.

Rejestrujcie się tam i potem wybieracie jeden z sześciu dostępnych głosów lektorskich. Myślę, że każdy tutaj znajdzie coś dla siebie. I uwaga, nie przyjmujcie się tym, że te głosy mówią do Was po angielsku. To zaraz rozwiążemy. A właściwie rozwiązuje się to w sekcji Translation, którą wybieracie z lewego paska menu i tam załączacie translację przed tym, kiedy zostanie w ogóle cokolwiek przerobione, wybierając język polski i niżej Translation. W Explosions również wybieracie język polski, dodajecie właściwie. Możecie też wybrać dowolny inny język z całego świata, co super ma duże zastosowania i myślę, że to spektrum jest przeogromne w kontekście nauki języków. To jest w ogóle coś, co można by tu eksplorować i postawić na tym niejedną usługę. Ja mocno kibicuję autorowi, żeby to sobie rozwinął!

No ale wracając, potem z lewego paska wybieracie Home, czyli z samej góry pozycję w menu i właśnie dostajecie taką jakby stronę główną Waszej usługi ListenLater.net, gdzie znajdziecie tylko Wasz unikatowy link do podcastu, który możecie dodać do ulubionego odtwarzacza. Też autor zadbał za to wielkie kudosy o taki szybki przycisk, który od razu Wam dodaje, czy na przykład do Overcastu. Tam będą lądowały treści zamienione na odcinki podcastów, które potem możecie sobie słuchać. Absolutnie magia! Dalej pozostaje już tylko wybrać z lewego paska pozycję Submit Article. Wysyłacie plik z dokumentem albo wklejacie link do strony internetowej i klikacie Submit.

Jak brzmi ostatnie [wydanie mojego newslettera z 6 lipca](#)? [Tak](#). Zostało przerobione przez ListenLater.net, odsłuchałem go w Overcast, właśnie w tym moim spersonalizowanym *feedzie*, który nazywa się po prostu ListenLater.net i który dodajecie do Overcasta.

Czekacie później po wysłaniu pliku, w zależności od długości tego, co wysłaliście, co chcecie przerobić na audio, kilka minut i jakby w Waszej aplikacji ląduje gotowy odcinek. W jego odpisie zostaje podane źródło informacji, czyli jeżeli to był link, no to link do strony internetowej. Wszystko jest tutaj, że tak powiem, *legit*, ale na tym się sprawa nie kończy. Artykuły możecie wysyłać na utworzonego specjalnie do tego zadania maila lub też możecie skorzystać z takiego rozszerzenia do przeglądarki, a nawet gotowego Shortcuts dla Skrótów w ekosystemie Apple,

o który zadbał autor narzędzia. To jest prosty skrót, ale i tak szanuję Mega, że o tym pomyślał! Znajdziecie go w sekcji Tips&Tricks na stronie. Dodatkowo [ListenLater.net](https://listenlater.net) rozpoznaje także tekst przesyłany do niego ze zdjęć, zamienia je na podcast, wspiera Dropbox czy integrację z dokumentami Google'a.

A ile to kosztuje? Bo kosztuje. Na start dostajecie kredyt dwudolarowy, 2 USD do wydania. Ogólnie, jeżeli przerabiacie cokolwiek, to standardowa stawka to jest 0,03 USD za 1000 znaków. Jeżeli włączycie opcję HD Voice, polecam to zrobić, to jest 0,05 USD za 1000 znaków. W sekcji Pricing możecie też wkleić link do artykułu na przykład na stronie, czy tam do mojego [newslettera](#), do konkretnego artykułu wydania i przeliczyć sobie, jaki będzie mniej więcej koszt jego przerobienia. Także super, że taka opcja również się tam znalazła. I uwaga, jeżeli po wysłuchaniu tego odcinka skorzystacie z linka w jego opisie i skontaktujecie się na maila podanego na stronie [ListenLater.net](https://listenlater.net) z autorem całego projektu, oczywiście po angielsku, napiszecie, że jesteście ode mnie, to dostajecie 20% dodatkowych kredytów przy pierwszym doładowaniu ich.

To jest nowy, rozwijający się dopiero projekt, moi drodzy. Nie wygląda jak super *fancy* aplikacja, ale wiecie co? Robi dobrze jedną rzecz. I dlatego mnie urzekło.

I dlatego chcę wspierać tego autora. Zresztą jest to również jeden z partnerów tego podcastu. Złapaliśmy po prostu między sobą *flow* i ja lubię takie historie, także mam nadzieję, że sobie chociaż przetestujecie i zobaczycie, jak może działać takie odkładanie treści do skonsumowania na później właśnie w formie audio. To jest kolejny przykład na to, jak AI może służyć właśnie nam, a nie my jemu. Oczywiście, jeżeli odpowiednio ta usługa zostanie uszyta, a ta usługa tak jest i ja Wam ją rekomenduję.

A my przechodzimy do głównego tematu tego odcinka, czyli moi drodzy: Za co nie lubię Apple'a, albo co mogliby robić lepiej? No to otwieramy tę puszkę Pandory!

Powiem Wam, że przygotowywanie tej listy nie stanowiło dla mnie jakiegoś super trudnego zadania. Choć wielu z Was może się wydawać zapewne, że było zupełnie odwrotnie. Umówmy się. Apple robi dużo dobrego, ale ma swoje za uszami i w ostatnim czasie... Szczególnie to widać. I zacznę właśnie od tych ostatnich wydarzeń, bo ich konsekwencje odczujemy wszyscy jesienią tego roku. Nie będę tutaj mówić o rzeczach, które teraz mnie wkurzają, ale wiadomo, że jesienne aktualizacje systemów naprawią te kwestie, bo byłoby to bez sensu i byłoby marnowaniem Waszego czasu. Brak Apple Intelligence w Unii Europejskiej to jest dla mnie w ogóle temat, który ja do dzisiaj nie wierzę, że to się wydarzyło. W sensie

rozumiem, że Unia jest bardzo specyficznym tworem prawno-handlowym. Natomiast tak naprawdę to odczucie użytkowników, którzy w wielu miejscach teraz komunikują i mówią o tym, także zaliczając do tego super zagorzałych fanów Apple i mnie również, że na jesieni tak naprawdę będziemy dostawać trochę okrojone z funkcji sprzęty za te same pieniądze, jest uprawniony i nie ma co liczyć, że te sprzęty będą w Europie tańsze. Myślę, że można spokojnie liczyć, że trochę minimalnych podwyżek cen nas generalnie tej jesieni czeka. O tym nie mówiłem celowo w poprzednich odcinkach, zostawiając sobie ten wątek właśnie na dzisiejszym.

Zatem patrząc na to, że my w Europie nie dostaniemy:

- ✓ niestandardowego tworzenia emoji (Genmoji)
- ✓ tworzenia obrazów za pośrednictwem Image Playground
- ✓ narzędzi do pisania AI
- ✓ nowej Siri
- ✓ integracji z ChatGPT i w przyszłości innymi asystentami
- ✓ każdy inny język poza amerykańskim angielskim w nowej Siri i AI
- ✓ świadomość Siri na ekranie
- ✓ kategoryzacja Apple Mail i podsumowania wiadomości
- ✓ i zapewne jeszcze innych rzeczy, o których na ten moment nie wiemy, czy do działania potrzebują AI. I już sam brak tej wiedzy i ostatecznego, oficjalnego stanowiska Apple jest dla mnie super smutny...

Bo to, że tych funkcji nie będzie, to my wiemy, z różnego rodzaju wywiadów, które teraz się z różnymi osobami pojawiły w różnych miejscach. Nie ma takiej ostatecznej odpowiedzi, nie?

I, no ja nie wiem, czy to jest początek wojny handlowej, czy to jest, kurczę, nie wiem, granie użytkownikami, o czym pisałem też na przykład na iMagazine.pl, jakby w jakiejś wyższej sprawie. Mało tego, ja nie rozumiem, dlaczego wśród innych producentów nie ma takich obostrzeń, nie? Na przykład wśród konkurencji z Androidem. Dziwne, ale też nie rozumiem, dlaczego Apple ze swoją pozycją nie jest w stanie niczego na razie z tym zrobić. Mało tego, nie jest w stanie wydać oficjalnej decyzji. Nie rozumiałe, kompletnie.

Czy czuję się bezpieczniej, bo Unia czegoś zakaże Apple? W przypadku tej firmy niekoniecznie. Wiecie dlaczego? Bo w przypadku każdej innej powiedziałbym, że może lepiej tak niż w drugą stronę. Ale w przypadku Apple, to hej, zanim Unia cokolwiek robiła, to Apple słynęło z bezpieczeństwa i ja jej ufałem w tej firmie i ufam dalej w sumie od ponad dekady. Mimo tego, że dostaje coś ogołoczonego z funkcji względem Stanów, to jest niefajne, to dla mnie, ja nie twierdzę, że Apple ma być w tej sprawie traktowane szczególnie przez Unię Europejską, ale już z ich kapitałem mogłoby stawiać większy opór. Come on, nie robi tego!

Moim zdaniem to wygląda trochę tak, jakby ta firma podkuliła ogon i tyle widzieli.

A oficjalnego, jeszcze raz powtórzę, klarownego komunikatu na ten temat nie ma.

I bronienie się w różnego rodzaju wypowiedziach, że to chodzi o regulację DMA, czyli ustawę o rynkach cyfrowych, ma się nijak do tego, co Unia robi z konkurencją, gdzie tam nie ma żadnych tego typu problemów na tę skalę, która teraz dotyka jakby Apple'a.

Dziwne.

Zatem tym bardziej mój [odcinek o tym, jakiego iPhone'a kupić, czy Maca w połowie tego roku](#) jest aktualny, no bo skoro AI i tak nie dostaniemy w Unii Europejskiej, no to ono przestaje być żadnym wyznacznikiem. Oczywiście w tej perspektywie do dwóch lat powiedzmy, to ja bym zaryzykował, że w ogóle bym nie brał AI, czyli Apple Intelligence pod uwagę w wyborze sprzętu. No i to jest super przykre, ale też trzeba być szczerym wobec Was i ja bym nie wydawał dużo większej ilości pieniędzy, bo coś będzie wspierało AI, skoro jest to legislacyjnie ucięte, po prostu mówiąc wprost. I ta sprawa to jest jedna z tych, o których ja nie przypuszczałem, że one się w ogóle kiedykolwiek wydarzą, a się wydarzyły i są cholernie smutne.

Bardzo długi cykl aktualizacji akcesoriów to jest kolejna kwestia, której nie cierpię w Apple'u, po prostu nie cierpię. Szczególnie peryferiów do Maca. Mam na myśli również, oprócz Magic Mouse czy Magic Keyboard, AirPods Max, które nadal są niewydane, nowe, przynajmniej to są flagowe słuchawki, które technologicznie są słabsze od pchełek, które są akurat kosmiczne. Kompletnie nie rozumiem tego. Jeżeli chodzi o peryferia do Maca, to ja uwielbiam pisać na Magic Keyboard i nawet gładzików od Apple'a to w ogóle używać. To po prostu są najlepsze sprzęty na rynku. Moim zdaniem, jeszcze też wielokrotnie powtarzałem, że do pisania klawiatury Apple'a są kapitalne.

No ale kurczę! W 2024 roku największa firma na świecie nie umie zrobić klawiatury podświetlanej do Maca zewnętrznej z USB-C ładowanej. Ona by mogła już tak samo wyglądać, bo jest super wygodna i wszyscy uwielbiamy na niej pisać. No ale prosta aktualizacja, nowy port, podświetlanie klawiatury. Do tego gładzik, który jest w niezmienionej formie, bo jest świetny, nie potrzeba tam nic zmieniać.

Zrobienie czegoś z myszką. Moim zdaniem to lepsze byłoby wycofanie tego Magic Mouse niż pozostawienie w obecnej formie, chociaż ja jestem w stanie z tej myszki korzystać i nie mam jakichś problemów z cieśnią nadgarstka i tak dalej, choć wiem, że inne osoby mają. Ja bym je chętnie używał, no tylko po prostu nawet sam form faktor tej myszki na 2024 rok, mając z tyłu głowy, a ja zawsze tę perspektywę staram się zachowywać, zdrowy rozsądek przy tym, że mamy do czynienia z największą firmą na świecie! Kurczę, nie jest w stanie zaprojektować nowej, bardziej ergonomicznej i fajniejszej po prostu, chociażby ze względu na ładowanie myszki. Come on. Idąc dalej.

Działanie niektórych systemowych aplikacji, jak na przykład Notatki. Ja korzystam tylko z notatek, miałem przygody z Evernote lub różnymi innymi rozwiązaniami konkurencji, ale nigdy nie potrzebowałem czegoś takiego jak OmniFocus, czy nie potrzebowałem żadnych takich usług jak właśnie rozbudowane bazy wiedzy, bo to nie dla mnie. Natomiast cały czas od lat, chociaż te notatki są rozwijane o nowe funkcje, to takie proste rzeczy potrafią się wysypać. Synchronizacja po iCloud, wstawianie tabel w notatki. Jak wstawicie tabelę, to prawdopodobieństwo, że jak będziecie edytowali coś i to będzie *rich text*, czyli jakieś pogrubienia, pochylenia w danych komórkach, że Wam to nie wywali całej tabeli, zwłaszcza w widoku pełnoekranowym w notatkach systemowych, no jest małe raczej, a nie powinno tak być, bo to jest podstawowe działanie tej aplikacji.

To samo Przypomnienia, czyli Reminders, które ogromnie odskoczyły względem tego, co było dawniej po ostatnich aktualizacjach, nawet z zeszłego roku w iOS 17 itd., ale nadal uważam, że mogłyby robić więcej. Chociażby przyjmowanie dowolnego formatu załączników do danego zadania. Dalej tego nie można zrobić. Ok, mogę załączyć zdjęcie czy link, ale dlaczego nie mogę pliku .zip? Albo .PDF-a, albo dowolnego innego rodzaju pliku. To też jest niezrozumiałe dla mnie przy tej skali.

Tak samo uważam, że wszystko to, co jest trzymanie w iCloudzie, powinno mieć w domyśle opcję eksportu do jakiegokolwiek multiplatformowego i systemowego formatu jako backup. Choćby poprzez prosty plik .CSV. Dlaczego? No bo zwłaszcza

w dobie, kiedy ja na przykład straciłem zaufanie do tego, że zaraz Unia może powiedzieć Apple: Hej, słuchajcie, wiecie co, musicie skasować iCloud Drive albo musicie skasować Reminders. I oni to kasują, powiedzmy, nie? I ja nie mam swoich danych i to nie jest okej. W sensie to, że ja sobie postawiłem nazwę Synology czy robię sobie backupy backupów backupów, bo jestem technologicznym nerdem, to to jest OK, nie? Ale ludzie nie są technologicznymi nerdami, to co ja zawsze powtarzam. Chociażby zdjęcia zapisane w iCloud, bez backupu ich lustrzanego, chociażby przez rozwiązania Synology Photos, po prostu szlak trafi, jak się cokolwiek z iCloudem stanie. Tak nie powinno być. Tak samo Przypomnienia, czy notatki, czy cokolwiek, to wszystko powinno być jakkolwiek eksportowalne do formatu uniwersalnego, do którego mogę się dostać. Bo jeżeli miałbym powiedzieć o zaufaniu, które trochę zostało nadszarpnięte względem Apple, to po akcji z Unią Europejską ostatniej, ja nie mam stuprocentowej pewności już, że kiedyś taki dzień, jak powiedziałem, nie nadejdzie. I ktoś komuś powie, że słuchajcie, musicie wyłączyć tę usługę. No i oni co? Po prostu wyłączą. Bo na razie tego oporu nie widzę z ich strony. I co wtedy? A użytkownik Apple nie powinien musieć myśleć o takich rzeczach. I tak ta firma w DNA od zawsze miała. Oby wrócili na inne tory, bo naprawdę wygląda to w tym aspekcie, o którym teraz powiedziałem, dziwnie dla mnie.

Usuwanie akcesoriów do iPhone'ów rok po ich premierze. Ja rozumiem, że pojawiają się nowe iPhone'y jesienią i stare już nie są w sprzedaży, choć bywają wyjątki. Ale jak się do starych iPhone'ów produkuje całą gamę etui, dla przykładu etui i są tam różne ich kolory, ten telefon, jak wiemy, ludzie kupują na wiele lat, bo nawet Apple już wie, że cykl życia iPhone'a się tylko wydłuża, a nie skraca z roku na rok. To mamy sytuację, w której albo kupujesz w dniu premiery hańdę akcesoriów, na przykład trzech/czterech etui, w tych kolorach, które Ci się podobają, albo masz na to rok czasu, bo po tym roku zostają czarne, product red i przezroczyste i to tyle. Wszystko reszta jest *sold out*, wyprzedane i nigdy już się nie pojawi, nie zostanie wyprodukowane. I powiem Wam, że mnie to wkurza, bo ludzie lubią etui oryginalne, ja lubię etui oryginalne od Appla, te silikonowe, nie rozpadają mi się i te ostatnie, które były do 14 Pro wydawane, spisują się świetnie, a już nie kupię sobie kolejnej sztuki fioletowego etui, no bo go nie ma, bo trzeba je było wycofać, nie?

Jasne, rozumiem, że pewnie tłumaczy się tym jakby podstawowe prawidła handlu, czy tam e-handlu, ale kurczę, naprawdę moim zdaniem da się to zrobić jakoś lepiej. I nie wierzę, że wszystko zostało tak uszyte w Excelach Apple'a, że się wyprzedzało z *sold out* dokładnie do dnia premiery nowych modeli. Nic nie zalega, nic nie zostanie przetworzone na kolejne etui i tak dalej. No nie wiem, w sensie – ja nie

wiem, co się z tym dzieje, a chciałbym też wiedzieć, jako konsument, który na przykład docenia ekologię w tej marce, a ja nie wiem, jaki jest obiekt zamknięty etui, które z dnia na dzień pstryk, zostają wycofane ze sklepu i co się z nimi dalej dzieje. A chciałbym w ramach tych dążeń transparentności Apple w kontekście ekologii wiedzieć na przykład, jak to działa. No niestety.

Bałagan w line-upie Maców. Z punktu widzenia przeciętnego, podkreślam, klienta. Bo nerd to sobie poradzi. Wy sobie pewnie poradzicie, ale przeciętny Kowalski czy Smith, no nie jest mu prosto teraz, nie? I to nie wynika z tego, że nie ma podziału na linię Air, Pro, komputer stacjonarny itd., bo ten podział gdzieś tam bazujący na słynnym podziale Jobsa nadal jest w Apple. Ale ilość procesorów, które możemy już kupić, no nie jest w tym momencie normalna, nie? W sensie moim zdaniem, dla przeciętnego klienta. Bo przeciętny klient, okej, ja mu mogę powiedzieć, że jeżeli kupić M2 czy M4, a jesteś jakby typowym użytkownikiem komputera, nie wykonujesz żadnych trudniejszych operacji, to nie ma prawdopodobnie żadnego znaczenia dla Ciebie. OK, ja mu to powiem. Tylko dlaczego on przychodząc do sklepu musi o to pytać? W sensie, albo wchodząc na jakikolwiek portal technologiczny, czy nawet na porównywarke sprzętów Apple. Widzisz, że on ma dostępnych kilka rodzajów procesorów, jakby różnych linii, bo jeszcze jednej linii to pół biedy, no to normalne. Powiedzmy, jakby było teraz M4, M4 Pro, Max, Ultra i tak dalej. No super, wszystko jasne, klarowne. Ale różnych linii M?! No to nie wiem, czy to jest takie intuicyjne. Dla mnie nie jest. Jak mnie ludzie pytają, jakiego Maca kupić, to za każdym razem ta dyskusja wraca. Podobnie zresztą jest w przypadku Apple Pencili, bo ta słynna tabelka opisująca różnicę pomiędzy chyba czterema ołówkami, które teraz są dostępne, no też wiele mówi, nie?

Brak rozwoju iPadOS w stopniu, który byłby zadowalający dla wielu *power userów* iPadów Pro, w tym dla mnie. I tutaj ważne zaznaczenie. Chodzi mi tylko o linię Pro w kontekście braku w tym systemie, w iPadOSie, a nie o linię PRO i tak dalej. Tam iPadOS jest OK, przynajmniej z mojego punktu widzenia. Ale dla użytkowników Pro to też Twoja Rzecz. Mateusz, pozdrawiam Cię bardzo serdecznie! W jednym z ostatnich filmów na jego kanale wspominał o tym, że użytkownik Pro, który płaci więcej za ten sprzęt, powinien mieć, zwłaszcza u Apple, takie odczucie, że jestem użytkownikiem Pro, wiem o tym, więc muszę wydać więcej pieniędzy, ale też dostanę więcej. I ja bym nie miał nic przeciwko, gdyby w iPadach Pro była inna wersja iPadOSa, która w końcu będzie naprawdę Pro przez wielkie P, nie? Przykład? Files, czyli pliki systemowe, żeby to w końcu działało praktycznie identycznie jak Finder na macOS. Nie wymagam, żeby w iPadach był macOS, ale

wymagam radykalnych różnic między iPadOS dla profesjonalistów i linii iPadów Pro względem dla po prostu tabletów od Apple, czyli pozostałych linii. Dlaczego jest to potrzebne? Dlatego, że teraz różnica w cenie między modelami nie Pro a Pro, uwzględniając wszystko do kupy łącznie z systemem, nie jest wystarczająca, żeby użytkownik pro czuł się doceniony i czuł, że wydał te pieniądze, no bo potrzebuje sprzętu Pro i za tę wyższą cenę dostał pod korek wszystkiego, co firma z Cupertino jest w stanie dać, a jest w stanie dać te zmiany. Pytanie, czemu tego nie ma, nie? Dla mnie jest to naprawdę duże rozczarowanie, jeżeli chodzi o iPadOS, bo sam *form factor* na przykład nowych iPadów Pro i to jak one działają, już wielokrotnie mówiłem i będę jeszcze nagrywał odcinki o nim po kilku miesiącach, tygodniach i tak dalej, czy w kontekście zastosowań na przykład w Logic Pro czy Final Cut wkrótce. I wszystko jest tutaj dla mnie jasne, klarowne i to jest przepiękny sprzęt! Ale w paczce, jakby w otoczeniu systemu na nim, w otoczeniu akcesoriów, w najróżniejszych konfiguracjach dla klienta pro według mnie powinno być więcej, powinno być tłściej, powinno być tak, że czuć, że ten wydany pieniądz jest w tym właśnie znaczku Pro zaszyty.

Kierunek: lżej, chudziej, lepiej sprzętowo w kontekście iPhone'ów, Apple Watchy, iPadów, zamiast większej baterii.

Super się patrzy na te ultracienkie iPady Pro! Naprawdę. Natomiast myślę, że jakby Apple zrobiło globalną ankietę, czego nie robi, ale gdyby, nie? Gdybajmy sobie.

I zapytało ludzi, co wolą. Cieńsze, ładniejsze sprzęty, czy większą baterię i grubsze sprzęty? Albo sprzęty w tym samym rozmiarze? To by tam jasne wyszło, że jednak to drugie. Nie jestem fanem tego odchudzania i jestem raczej fanem tego, żeby było grubiej, tłściej, żeby było bardziej bogato, czyli lepiej dla użytkownika. Nawet za wyższą cenę, okej. Ale nie tak, że jakby odchudzamy w imię przekraczania jakichś swoich celów, czy jakichś swoich wyobrażeń. I nie ma właściwie wartości dodanej w tych podstawowych rzeczach, które właśnie Smith i Kowalski rozumie. Bo to oni zapytają, OK, ale jest mniejsze, to znaczy, że bateria też jest słabsza.

I jasne, można powiedzieć, że nie, no bo tutaj jest nowy procesor, on jest bardziej energooszczędny i to wszystko działa lepiej i pewnie dużo w tym prawdy będzie. Ale dla percepcji zwykłego klienta Apple to jest kompletnie niezrozumiały bełkot.

A gdyby bateria była po prostu większa, to każdy by to zrozumiał. I takie moim zdaniem od zawsze było Apple i powinno być. Ale to tylko moje pobożne życzenia.

Działanie Siri, nawet po angielsku. Słuchajcie, to jest kolejny temat i ja jako osoba, która komunikuje się z własnym domem i moja małżonka również poprzez szereg

HomePodów w nim umieszczonych, nawet po angielsku w aktualnej Siri i wiem, że po Apple Intelligence nie ma co liczyć, że to się zmieni, nawet gdybyśmy w Stanach mieszkali. Bo HomPody, te, które mamy, nie dostaną wsparcia, bo są za słabe na obsługę AI. No, czasami po prostu woła o pomstę do nieba. I tak to robimy, bo rzadko się coś tak wykrzaczy, żeby po prostu, no nie wiem, nie dało się światła w domu zapalić, ale czasami te odpowiedzi, które w 2024 roku daje asystent od Apple. Albo na przykład to, jak on nie rozumie kontekstów, bo nie rozumie, to nic mnie tak chyba nie wkurza, jeżeli chodzi o *experience* użytkownika, jak właśnie to. I jasne, to nie jest jakby stricte pretensja płynąca z rynku polskiego, bo tu w ogóle HomePodów nie ma oficjalnie dostępnych, więc trudno mieć o to pretensje. I zawsze można się tym argumentem zresztą słusznie wybronić. Ale gdyby to były Stany i ja bym tam mieszkał, to wiem, że działałoby to tak samo. I to nie działa dobrze.

Ostatni punkt na mojej liście to jest brak dostępu do pełnej gamy oferty Apple Care w Polsce. Pełnej, czyli Apple Care+, Apple Care dowolne na to wszystko, co jest dostępne w UK czy w USA, na Apple Watcha, na Apple Care+, dla iPhone'a. Jasne, są oferty autoryzowanych partnerów Apple'a czy serwisów np. iMAD, które robią to, czego potrzebują. Nie ma oficjalnie dostępnego, ale nie o to chodzi. Mnie chodzi oficjalnie o to, tak jak mnie chodzi o to, żeby kiedyś był oficjalny sklep Apple w Polsce, żebym sobie mógł tam pójść i kupić domyślną usługę, pójść dokładnie tam coś serwisować, czy mieć ochronę dokładnie od producenta dodatkową, za którą płacę miesięcznie lub z góry i wiem, że ona mnie chroni przed tym i tym.

Dużo? Mało, moi drodzy? Nie mnie oceniać. Wymieniłem po prostu to, co najbardziej mnie wkurza i co uważam, że rzutuje na w ogóle społeczność Apple nad Wisłą w dość mocny sposób, bo te podziały, czy dyskusje, może nie podziały, dyskusje między nami coraz mocniej widać, na X zwłaszcza.

Także ograniczając tym samym popularyzację rozwiązań Apple'a w Polsce i jesienią, kiedy będzie to słynne pytanie, a ono się pojawi i będzie pojawiało non-stop po premierze nowych iPhone'ów. Ej, dobra, słuchajcie, to są te nowe iPhone'y, to tutaj są te nowe Genmoji, to mamy kupić te najnowsze, prawda, bo one je dostają. Nie dostają. I zwracamy do punktu pierwszego i Unii Europejskiej. To będzie przeciekawa technologicznie jesień. To będzie przeciekawy czas. Czas, który zweryfikuje bardzo dużo, zwłaszcza w dyskursie technologicznych mediów. Mówię również o sobie, bo będzie bardzo trudno o tym wszystkim rozmawiać.

I ja to już dzisiaj wiem. Dlatego, że przeciętny użytkownik będzie grał tam pierwsze skrzypce i to on będzie zadawał niewygodne pytania nam i Apple na końcu tego łańcucha. Sprzedawcom w sklepach i coś trzeba będzie na to odpowiadać. Mówiąc zupełnie wprost, nie uważam prywatnie, że Apple się kończy, czy jakby ta firma zmierza ku upadkowi, wręcz totalnie przeciwnie!

Uwielbiam tę markę i dalej będę z niej ekosystemu korzystał, bo po prostu mi się nie chce, jestem zbyt leniwy też, żeby gdziekolwiek indziej przeskakiwać. To jest już prawie 15 lat! Tam jest całe moje życie. Natomiast coraz bardziej to moje życie jest wyprowadzane stamtąd. Chociażby poprzez *backupy*, o których wspominałem. Bo to zaufanie, choć nadal silne, zostało ostatnim czasem bardzo nadczerpnięte. Przede wszystkim przez brak konkretnego stanowiska. Gdy ono będzie, będę mógł wypowiedzieć się jeszcze raz na te tematy, o których dzisiaj mówiłem. I mam nadzieję, że będę ich mniej na tej liście.


Co Was denerwuje w firmie z Cupertino?

Dajcie znać jeszcze raz proszę pisząc na kontakt@boczemunie.pl, na [X/Twitterze](#) lub w anonimowym [formularzu](#).

Dobrych wakacji raz jeszcze życzę i pewnie będę życzył do ich końca w każdym odcinku.

Trzymajcie się. Cześć!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]